

Fedrowanie w krainie kangurów. Właśnie wylatują pierwsi górnicy

► Zarobisz więcej niż Twój prezes, ale będzie harówka

► Bądź otwarty na świat i ucz się angielskiego

Aldona Minorczyk-Cichy

Bardzo wysokie zarobki – nawet 360 tys. zł rocznie – dom nad oceanem i fantastyczne nowe doświadczenia. Górniku – to wszystko jest w zasięgu Twoich możliwości, ale przygotuj się na harówkę i wywrócenie życia do góry nogami. Będzie ciężko. Czy jesteś na to gotowy?

Kopalnie w Australii są zwykle na odludziu. Do niektórych nie można dojechać, trzeba korzystać z samolotu. Dniówka trwa 10-12 godzin, a z dojazdem i czasem na przebranie się – nawet 14. Pracuje się 4 lub 7 dni non stop. Potem tyle samo dni jest wolnych. Problemu nie ma z urzędzeniami. Australijczycy maszyny kupują w Polsce. Jeśli będziesz miał farta, możesz obsługiwać taki kombajn jak w Halembie.

Australia jest czwartym na świecie wydobywcą węgla. Fedruje się go tam trzykrotnie więcej niż u nas (prawie 400 mln ton rocznie). Ten cenny surowiec trafia głównie do Chin. Polskich górników australijskie firmy (w tym liderem jest PRAN) szukają w naszym kraju.



Radosław Berner podczas rozmowy rekrutacyjnej. Mówi o tym, jak wygląda praca w Australii

– Byłem w kopalni Metropolitan, która na dobę wydobywa około 8000 ton węgla. W oczy najbardziej rzuca się inna, dużo prostsza organizacja pracy – podkreśla inż. Kleszcz.

W kopalni na zmianie pracuje 6-8 brygad 6-8-osobowych ze sztygarem-brygadzystą zwanym działalny za organizację.

– Pracę brygad koordynuje dyspozytor, a za ruch zakładu górniczego odpowiedzialni są profesjonaliści z wykształceniem

Kopaliśmy już na całym świecie

Rozmowa z prof. **Zygmuntem Woźniczką**, historykiem z Uniwersytetu Śląskiego

Górnicy często ruszali w świat za chlebem?

W XIX wieku masowo wyjeżdżano ze Śląska i z Zagłębia do kopalni w Zagłębiu Ruhry. Tam zarabiali na życie i przysyła



FOT. KTRÓJOK

Trzeba tylko wierzyć w siebie

Rozmowa z **Janem Stachowiakiem**, 24-letnim górnikiem z Katowic, który będzie fedrował w Australii

Kiedy wylot do Australii?

Za dwa tygodnie. Ale na razie lecę sam. Żonę i dziecko sprowadzę w maju lub czerwcu. Muszę się tam zadomowić.

Dlaczego pan jedzie?

Żeby zdobyć doświadczenie, poznać inny kraj i lepiej żyć. Tutaj zarabiam z weekendami 2500 zł. Tam 10 razy więcej. Nawet jeśli tam życie jest trzy razy droższe, to warto zaryzykować. Nie wykluczam, że zostanę tam na zawsze. Na razie kontrakt podpisałem na 4 lata.



FOT. ALAWRYWIANEC

Jak rodzina i znajomi przyjęli tę decyzję?

Najtrudniej było przekonać rodziców. W końcu zrozumieli, że po prostu chcą lepiej żyć. Koledzy z kopalni Wieczorek najpierw nie wierzyli, że jednak jadę, a teraz zazdroszczą i pytają, jak się załapać. Trzeba być otwartym i nie bać się. Skończyłem tylko gimnazjum i nie znam angielskiego perfekcyjnie, ale sobie poradziłem. **AMC**

Australia czeka na hajerów

Rozmowa z **Radosławem Bernerem**, specjalistą ds. rekrutacji z PRAN w Gliwicach

Kiedy zaczęliście rekrutację górników?

Pomysł pojawił się w połowie 2010 roku. Zainteresowanie było duże, ale ówczesna prze-



FOT. M. SUCHAN

górników australijskie firmy (m.in. lider na tamtejszym rynku – Mastermyne) chcą, bo są cenienni ze względu na doświadczenie, umiejętności i pracowitość.

Z raportu organizacji Minerals Council of Australia wynika, że do 2020 roku będzie tam potrzeba ich ponad 80 tysięcy.

– Korzystając z naszej oferty, pracownik może czuć się bardziej bezpieczny. Mamy swoje biura także w Australii. To umożliwia nam szybką pomoc i wsparcie górników zarówno tam, jak i w kraju – mówi Krzysztof Adamus, menadżer regionu dolnośląskiego Randstad, jednej z firm rekrutujących naszych górników.

Dodatkowo pracy naszych górników w antypodach przyglądać się będzie Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach.

– Popyt australijskich spółek na naszych górników nie odbije się na polskim górnictwie. Za to migracja może być ciekawą alternatywą – podkreśla Tadeusz Donocik, prezes RIG.

Przypomnijmy, że wyjazdy za chlebem to dla naszych górników nie pierwsza. Fedrują już m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Belgii i Czechach.

Jak się pracuje w australijskich kopalniach? Zapytaliśmy o to Andrzeja Kleszcza z Wyższego Urzędu Górniczego.

szeffowie działów, zwani inżynierami. Główne zagrożenia to metan i dwutlenek węgla – opowiada Andrzej Kleszcz.

W kopalni Metropolitan w wyrobisku, którym odprowadzane jest zużyte powietrze, za budowana jest lina, tzw. linka życia. Umożliwia ona ewakuację „zbląkanemu” górnikowi. Pojazdy szynowe transportujące ludzi i materiał pod ziemią poruszają się z prędkością 30 km na godzinę, czyli trzykrotnie szybciej niż u nas. No i jest bezpiecznie: – Ostatni ciężki wypadek w kopalni Metropolitan miał miejsce w 2004 roku. W ogóle wszystkich wypadków rocznie jest tam średnio pięć. Tamtejsi górnicy są bardzo zdyscyplinowani. Nie widziałem osoby, która pracowałaby bez środków ochrony osobistej, np. okularów. W naszych kopalniach różnie z tym bywa – mówi inż. Kleszcz.

A warunki życia? W czasie pracy górnicy zwykle mieszkają w hotelu robotniczym. Także stołują się w kopalni. Na wolne dni wracają do domów. Te zaś często wynajmują nad brzegiem oceanu, oddalonym od kopalni o 2-3 godziny jazdy autem.

Jest dużo drożej niż w Polsce (za piwo płaci się trzy razy tyle co u nas). No i trudno w restauracji kupić krupnioka czy roladę.

do kopalni w Zagłębiu Karwicy. Tam powstała niezwykle silna Polonia. Tak duża, że Wojciech Korfanty był przekonany, że jeśli wrócą na Śląsk, to wygramy plebiscyt. W okresie międzywojennym Zagłębiacy dodatkowo wyjeżdżali do Belgii i Francji. Wśród nich był pochodzący z Porąbki Edward Gierek. Wracali w okresie PRL-u. Osiedlali się głównie w okolicach Wałbrzycha.

Po II wojnie górnicy niestety „migrowali” przymusowo.

Aż 100 tysięcy górników, ale też osób innych profesji, zostało wywiezionych przez Armię Czerwoną w okolice Donbasu, do tamtejszych kopalń. Wrócić co trzeci z nich.

W okresie PRL-u nie mogliśmy wyjeżdżać?

Tak, ale za to nasi inżynierowie budowali kopalnie w Chinach, Indiach. Sporo osób wyjechało też do Niemiec w ramach łączenia rodzin. **AMC**

Rozłąka z rodziną i przyjaciółmi może być trudna do zniesienia

Rozmowa z prof. Mariem Szczepańskim, socjologiem z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Za dwa tygodnie pierwsi nasi górnicy wylatują do Australii. Będą pracować w tamtejszych kopalniach. Co ich czeka? Jak zniosą rozłąkę z rodzinami i przyjaciółmi?

Wyjazdy górników to tak naprawdę nic nowego w naszej historii. Kiedyś jechali do kopalni na Alasce, teraz będą wydobywać węgiel w Australii. Nie sądzę jednak, żeby było to masowe zjawisko. Choć zarobki, biorąc pod uwagę nawet dużo wyższe, (niemal trzykrotnie) koszty



FOT. MARZENA BUGAŁA

z rodziną nie są dla nich tak ważne jak dla nas w Polsce, a zwłaszcza tutaj, na Śląsku. To po prostu zupełnie inna kultura, którą trudno będzie nam przyjąć i zrozumieć. Wyjeżdżając do Australii, trzeba przygotować się na inny świat. Dla Ślązaków rozłąka z rodziną tym bardziej może być bolesna, trudna do zniesienia.

Najlepiej dla górników byłoby więc, żeby wyjechali wraz z rodziną?

To byłoby rzeczywiście najbardziej korzystne. No i konieczna jest także dobra znajomość języka. Bez tego komunikacja w tym nowym świecie jest niemożliwa. No i muszą przygotować się na pewne pokusy, którym

uczuliśmy się procedur. Teraz będzie łatwiej i szybciej. Kolejne osoby wyjadą w styczniu i w lutym. Z obecnie trwającej rekrutacji pierwsi górnicy w Australii mogą znaleźć się już w marcu lub kwietniu.

A jakie jest zapotrzebowanie na śląskich hajerów?

Bardzo duże. Od ręki możemy zaproponować pracę stu osobom, a to zapotrzebowanie wciąż rośnie. **AMC**

powinni dla dobra rodzin umieć się oprzeć. Warto również pamiętać, że powrót do kraju – nawet tylko na wakacje – będzie trudny i to z kilku powodów: wysokich cen biletów i bardzo długiego lotu.

A co z pracą w kopalniach w nowym środowisku? Co tam może im pomóc?

Odmienne warunki pracy, nowi koledzy, maszyny, inne zagrożenia. Łatwo nie będzie. Na szczęście górnicy na całym świecie to osoby odpowiedzialne za siebie i drugiego człowieka. Pomoże im etos pracy, kolektywizm, empatia dla swoich kolegów – bez względu na to, w jakim zakątku świata fedrują.

Aldona Minorczyk-Cichy

Co Cię powstrzyma przed wyjazdem zarobkowym ze Śląska? Napisz na **dziennikzachodni.pl**